



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

W życiu małego człowieka codziennie przydarzają się sytuacje, kiedy pomoc mamy albo taty jest nieodzowna. Wtedy nawet zawiązanie buta czy uczesanie się w warkoczku urasta do rangi problemu. Ależ się wtedy marzy, żeby mama albo tata byli obok! O takiej obecności marzą też Angelika, Kasia, Patryczek i wielu ich kolegów z bielskiego domu dziecka. O dzieciach, które czekają na rodziców i o rodzicach, którzy zdecydowali się na adopcję, piszemy na str. IV-V w tekście „Mama i tata na zawsze”. ■

ZA TYDZIEŃ

- O przygotowaniach do DIECEZJALNEGO SYMPOZJUM MISYJNEGO
- O odwiedzinach brazylijskich Rycerzy NIEPOKALANEJ w OŚWIĘCIMIU I HARMĘŻACH

– Dziękuję za to wielkie wyróżnienie, choć zawsze więcej od dzieci dostaję, niż im ofiarowuję... – powiedział ks. kan. Jerzy Kolasiński, odbierając medal „Serce Dziecka”.

Od 2001 roku dzieci ze Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Serce dla Serca”, działającego przy bielskim kościele pw. Trójcy Przenajświętszej, przyznają swym dorosłym przyjaciółom medale. Honorują nimi działacze i wolontariuszy stowarzyszeń dobroczynnych, wychowawców, opiekunów, duszpasterzy, a także sponsorów oraz działaczy samorządowych i polityków, którzy nie zapominają o osobach niepełnosprawnych.

W tym roku uroczystość wręczenia tych niezwykłych wręcznięć odbyła się 19 maja w kościele pw. Najdroższej krwi Pana Jezusa w Bystrzej Krakowskiej. Dziecięcymi orderami uhonorowanych



ARTUR KASPRZYKOWSKI

zostało osiem osób: ks. kan. Jerzy Kolasiński – proboszcz parafii w Pewli Wielkiej na Żywiecczyźnie, poseł Stanisław Szwed, Przemysław Drabek – radny bielski, Aleksandra Jaślanek – wolontariuszka stowarzyszenia „Serce dla Serca”, Bogdan Sroga – dyrektor Bielskiej Szkoły Przemysłowej, Elżbieta Skrzypek – była dyrektor Zespo-

Wśród odznaczonych znaleźli się (od prawej): ks. Jerzy Kolasiński, Stanisław Szwed, Przemysław Drabek i Aleksandra Jaślanek

łu Szkół Budowlanych w Bielsku-Białej oraz Czesław Putyra i Roman Zajęc – właściciele hurtowni zabawek i sponsorzy wielu inicjatyw na rzecz dzieci.

Po uroczystym wręczeniu medali niepełnosprawne dzieci przedstawiły program artystyczny. Spotkanie uświetnił zespół „Grojecowanie” z Wieprza. **AK**

MŁODZIEŻ SZUKA ŚWIADKÓW



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Nie wykłady, ale przykłady mogą przekonać młodych do Boga, do Kościoła – mówił biskup Edward Dajczak z Zielonej Góry, który był gościem wiosennej sesji Akcji Katolickiej w Bielsku-Białej Hałcnowie. W spotkaniu uczestniczyli też członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz stypendyści fundacji „Światło Nadziei”. Słuchali debaty o tym, jak zainteresować młodych wiarą w Boga, jak zaangażować ich w Kościele. „Trzeba zrobić wszystko, aby młodzieńczemu polotowi towarzyszyło wrastanie w mądrości i łasce Bożej” – mówił biskup Tadeusz Rakoczy. Temat ten kontynuowali bp Dajczak i ks. dr Marek Spyra, duszpasterz akademicki z Katowic. ■

Biskup Edward Dajczak i orkiestra „Barka” z Żabnicy

Cenny dar

USTROŃ. W czasie Mszy św. pierwszokomunijnej w kościele św. Klemensa w Ustroniu został użyty niedawno odnaleziony pozłacany srebrny kielich liczący 345 lat. Kielich z 1662 roku, przez wiele lat uważany był za zaginiony. Spis zabytków odnotowywał fakt jego istnienia, lecz nikt nie potrafił powiedzieć, gdzie się znajduje. Został on odnaleziony 21 grudnia 2006 r. w schowku gospodarczym na probostwie. Znalaziono też dwa XIX-wieczne kielichy, relikwiarz bł. Bronisławy i bursę – w formie metalowego naczynka służącego do przenoszenia Hostii.



Odnowiony XVII-wieczny kielich liturgiczny odnaleziony w Ustroniu

Kielich wystarczyło oczyścić oraz pokryć złotem i srebrem. Koszta prac pokryli rodzice dzieci pierwszokomunijnych. Jak informu-

je proboszcz parafii, ks. kan. Antoni Sapota, naczynie będzie nadal służyło parafianom.

Nie jest znana historia kielicha. W opracowaniu „550 lata parafii pod wezwaniem św. Klemensa...” napisano: „Przed rokiem 1652 kościół ustroński znajdował się w rękach luterańskiego predykanta – kaznodziei; wizytator z 1652 roku odnotowuje go, jako będący z powrotem w posiadaniu katolików. Sprzęt liturgiczny będący wcześniej własnością tej świątyni uległ jednak przed rokiem 1652 niemal całkowitemu rozproszeniu”. Można przypuszczać, że kielich został zakupiony przez proboszcza goleszowskiego, bowiem do reerygowania parafii św. Klemensa w roku 1785 r., Ustron był kościołem filialnym parafii w Goleszowie.

Nagrodzona Silesiana

CIESZYN. Nasz redakcyjny grafik z Katowic, Henryk Sakwerda – twórca kroju pisma Silesiana oraz Artur Frankowski – realizator jego wersji elektronicznej, zostali zwycięzcami konkursu Śląska Rzecz w kategorii grafika użytkowa. Podczas gali zorganizowanej w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie odebrali statuetki „Śląskiej Rzeczy”. Krój powstał na zlecenie Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego z myślą o drukach reprezentacyjnych województwa śląskiego. „To światły

sposób promocji regionu” – napisali w werdykcie jurorzy. Celem konkursu jest promocja wyjątkowych pod względem wzornictwa produktów powstałych na Śląsku. Nagrody wręczono w kategoriach: grafika użytkowa i produkt. W konkursie wyróżniono także dwie firmy znajdujące się na terenie diecezji bielsko-żywieckiej: Żywiecką Fabrykę Sprzętu Szpitalnego Famed (za łóżko dla oddziałów intensywnej opieki medycznej) oraz firmę Skoff z Czechowic-Dziedzic (za serię opraw oświetleniowych).

Henryk Sakwerda (z lewej) i Artur Frankowski podczas cieszyńskiej gali



Jubileusz ks. Sanaka



ARCHIWUM PARAFII W RADZIECHOWACH

Ks. prałat Józef Sanak koncelebruje urodzinową Eucharystię z ks. kapelanem Mariuszem Totwińskim i ks. kan. Ryszardem Kubasiakiem

RADZIECHOWY. Jubileusz 90-lecia urodzin świętował ksiądz prałat Józef Sanak, zasłużony kapelan AK-owców i „Solidarności”. Urodzinowe uroczystości jubilatka zorganizowało 16 maja br. w parafii św. Marcina w Radziechowach bielskie Stowarzyszenie Dom Polski. „Panu, który w miłosierdziu swoim pozwolił mi dożyć 90 lat życia, za ten dar wielki, dziękowałem w przepięknym, za-

bytkowym kościele radziechowskim. Tu na ołtarzu złożyłem trudny, cienie i blaski mego kapłańskiego życia i prosiłem Pana, by zlał źródle łask na tutejszą parafię i Ziemię Żywiecką” – mówił jubilat. Uroczystość zakończyła się nabożeństwem Drogi Krzyżowej na Matysce – Gołgocie Beskidów, które poprowadził ks. Mariusz Totwiński, kapelan bielskich komandosów.

Dzieło życia Zofii Kossak

CZĘSTOCHOWA, GÓRKI WIELKIE.

Nakładem częstochowskiej „Edycji św. Pawła” ukazała się książka Joanny Jurgaly-Jureczki: „Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak”. Autorka, od lat pasjonująca się osobą i twórczością Zofii Kossak, jako kierownik Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich miała możliwość wnikliwego poznania archiwum pisarskiego swojej bohaterki. Książka to efekt jej dziennikarskich po-



szukiwań i badań naukowych.

Jak informują wydawcy, „Książka nie jest dziełem naukowym, choć wszystkie fakty i ich interpretacja, a także wszystkie zacytowane wypowiedzi są zgodne z rzeczywistością i udokumentowane.

Autorka kierowała się tym, by jak najlepiej odtworzyć bogatą i niezwykłą osobowość pisarki, a także podać do wiadomości nieznaną dotąd i nigdy niepublikowaną informację”.

Finał Jonasza

BIELSKO-BIAŁA. Zakończył się tegoroczny Ekumeniczny Konkurs Wiedzy Biblijnej „Jonasz”. Finałowe zmagania odbyły się 14 i 15 maja w Bielsku-Białej. Podsumowanie konkursu i wręczenie nagród laureatom odbędzie się w Bielskim Centrum Kultury 31 maja o godzinie 10.00. Szczegółowe wyniki można już znaleźć na internetowej stronie: www.katecheza.diecezja.bielsko.pl

Sprostowanie

W opublikowanym tygodniu na str. IV-V artykuł „Dwie inne historie” podczas prac redakcyjnych doszło do przekształcenia nazwiska jednego z rozmówców, którym był Andrzej Bigos – a nie jak napisaliśmy Andrzej Biegun – z Jelesni. Pana Andrzeja Bigosa i Czytelników za pomyłkę serdecznie przepraszamy.

Także na Podbeskidziu

Strajk lekarzy

Według Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, medycy z ponad 50 szpitali i zakładów opieki zdrowotnej województwa śląskiego, w tym także Podbeskidzia, włączyli się 21 maja do ogólnopolskiego, bezterminowego strajku.

Podbeskidzcy lekarze popierają postulaty OZZL, który domaga się zmian w systemie ochrony zdrowia (wzrostu nakładów na służbę zdrowia, podwyżki płac, prywatyzacji publicznych placówek, współpłacenia za niektóre usługi medyczne przez pacjentów).

Do strajku przystąpiły m.in.: Beskidzkie Centrum Onkologii i największy na Podbeskidziu Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Bielsku-Białej (tu nieczynne były wszystkie poradnie specjalistyczne, z wyjątkiem diabetologicznej dla dzieci i laryngologii dziecięcej), Specjalistyczny Zespół Chorób Płuc i Gruźlicy w Bystrej oraz żywiecki Zespół Zakładów Opieki Zdro-

wotnej. Strajkują także lekarze szpitali i gabinetów podstawowej opieki zdrowotnej w Oświęcimiu, w województwie małopolskim.

W zakładach opieki zdrowotnej i szpitalach – jeszcze nie gotowych pod względem prawnym do strajku – oraz w poradniach województwa śląskiego, tam gdzie nie ma OZZL, wielu lekarzy zapowiedziało, że nie przyjdzie 21 maja do pracy i weźmie urlop na żądanie. Wśród nich są lekarze z: Cieszyna (Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej: Szpital Śląski i Szpital Sióstr Elżbietanek) oraz z Istebnej (Wojewódzkie Centrum Pediatrii), gdzie rozpoczęcie strajku zaplanowano na 24 i 28 maja.

Większość placówek funkcjonowała w systemie absencyjny-dyżurnym: odwołano przyjęcia na oddziały oraz planowe zabiegi operacyjne.

Obszerniej o największych problemach szpitali w naszym regionie – w następnym numerze bielsko-żywieckiego GN. **IM**

Zaproszenie

■ ZNASZ JEZUSA?
Diecezjalna Szkoła Nowej Ewangelizacji śś. Cyryla i Metodego w Bielsku-Białej zaprasza na kurs ewangelizacyjny „Filip”. – Kurs, organizowany od 1 do 3 czerwca w Domu Rekolekcyjnym w Pogórze (rozpoczęcie w piątek o 18.00, zakończenie w niedzielę ok. 14.30), daje odpowiedzi na pytania: Czy znasz osobiście Jezusa? A może jest On dla Ciebie postacią historyczną lub kimś odległym, nieobecnym? – wyjaśnia ks. Przemysław Sawa z DSNE. – Zapraszamy wierzących, niewierzących, poszukujących. Kto pragnie głęboko poznać Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, Pana, Mesjasza, i zaprosić Go do swojego życia – będzie miał do tego okazję na kursie.
Koszt uczestnictwa: 80 zł. Zgłoszenia: Alina Konior (608 024 214) lub ks. Przemysław Sawa (33/857 71 61; 603 992 378; xprzemek@sne.bielsko.pl)

■ NA UROCZYSTE NA-BOŻEŃSTWO dziękczynne w pierwszą rocznicę pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI zaprasza biskup Tadeusz Rakoczy. Nabożeństwo rozpocznie się w niedzielę 27 maja br. o godz. 16.30 Mszą św. odprawioną w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Oświęcimiu-Brzezince, a następnie będzie kontynuowane przy pomniku Męczeństwa Narodów. „Ze szczególnym wezwaniem do udziału w tej modlitwie zwracam się do mieszkańców Oświęcimia i okolic. Jesteście, drodzy Bracia i Siostry, szczególnie wezwani, aby w miejscu, które stało się Golgotą XX wieku, świadczyć o potrzebie miłości i pokoju – napisał w zaproszeniu Ksiądz Biskup. – Niech z oświęcimskiej ziemi nieustannie płynie do Ojca w niebie głośne wołanie o dar Bożego miłosierdzia i pokoju dla wszystkich narodów na ziemi!” **■**

Pod patronatem GN

Szkoła w Głębowicach im. Jana Pawła II



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Imię Jana Pawła II nosi od 17 maja Zespół Szkolno-Przedszkolny w Głębowicach.

Uroczystość nadania papieskiego imienia głębowickiej szkole odbyła się w przeddzień urodzin Karola Wojtyły. Podczas Mszy św. sztandar szkolny poświęcił biskup Tadeusz Rakoczy, zaś oficjalne nadanie imienia szkole, na mocy uchwały Rady Gminy Osiek, do której należą Głębowice, odbyło się podczas akademii. Po niej zasadzono przy szkole przekazaną przez samorząd Wadowic sadzonkę dębu pamięci, a tuż obok zakopano w ziemi „skrzynię czasu”, w której znalazły się pamiątki – świadectwo obecnej społeczności – dla przyszłych pokoleń.

Uroczystość uświetniły występy laureatów powiatowe-

go konkursu piosenki religijnej. W budynku szkolnym można było obejrzeć wystawę fotografii i pamiątek wielokrotnego pobytu kardynała Wojtyły w Głębowicach. Podczas spotkania przygrywała głębowicka orkiestra dęta – ta sama, której koncertu słuchał kardynał Wojtyła w 1973 r. i która witała go na wadowickim rynku podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny sześć lat później.

Zespół szkolno-przedszkolny w Głębowicach jest jedną z najstarszych placówek edukacyjnych w tym regionie. Uczęszcza do niego 46 przedszkolaków i 114 uczniów szkoły podstawowej.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Bp Tadeusz Rakoczy poświęcił sztandar papieskiej szkoły w Głębowicach

– Cały tata! – mówią wszyscy, którzy patrzą na zdjęcia 5-letniego Dawida i zdjęcia z przedszkolnych czasów jego taty Piotra. Ale w żyłach Dawidka nie płynie ani kropla krwi Piotra. A Angelika, Kasia i Patryk wciąż czekają, żeby ktoś tak powiedział o ich zdjęciach...

tekst

**JUSTYNA LEGIERSKA
URSZULA ROGÓLSKA**

Pyszna ta parówka, babciu – oznajmia Dawidek, wycierając talerzyk chlebem. – Zupełnie jak Piotr – uśmiecha się babcia... A babcia została nieoczekiwanie w sierpniu ubiegłego roku, kiedy jej córka i zięć Agata i Piotr Barcikowie adoptowali Dawidka. Tegoroczne Dni Matki, Dziecka i Ojca są dla nich wyjątkowe, bo przeżywają je razem po raz pierwszy w życiu.

Takie święto chcieliby mieć także Angelika, Kasia i Patryk z bielskiego domu dziecka. Mają jasną sytuację prawną. Czekają na kogoś, kto pozwoli im zamieszkać ze sobą i mówić do siebie: mamo, tato.

Zielona nadzieja

Kamienista droga prowadzi do zielonego budynku z dużymi oknami. Kolor przypomina o nadziei, która pozostała mieszkającym tu dzieciom. To dom dwunastoletniej Angeliki, jedenastoletniej Kasi i czteroletniego Patryka. W Domu Dziecka przy ul. Pocztowej w Bielsku-Białej wychowuje się osiemnastoro dzie-



URSZULA ROGÓLSKA

ci. Najmłodsza jest Anastazja – ma zaledwie roczek, najstarszy jest Paweł. Chodzi do 2 klasy gimnazjum.

Dzień Matki będzie wyglądał tu zwyczajnie: pobudka o siódmej rano, toaleta poranna, od ósmej – szkoła, dla młodszych – zajęcia dydaktyczne. Wolny czas dzieci spędzą na podwórku. Potem obiad, a po 15.00 odrabianie zadań i praca indywidualnie. Dzień skończy się kolacją i oglądaniem bajki, po której dzieci pójdą spać. W takim dniu szczególnie brakuje rodziców, bez których ciężko czasem wykonać najprostsze nawet czynności.

Marzenia Angeliki

Angelika mieszka w Domu Dziecka od 6 lat. W tym czasie zdążyła się zadomowić. Najbardziej lubi – jak sama mówi – rysować z głowy. O jej talencie artystycznym mówi też Joanna

Po raz pierwszy Dzień Matki będą świętować razem Agata i Piotr Barcikowie z synkiem Dawidkiem

Wojtuś, wychowawczyni z Domu Dziecka: – Jest uzdolniona plastycznie, ale czasem trzeba ją usilnie zachęcać, żeby coś namalowała.

Angelika nie potrafi odnaleźć motywacji do działania. Bywa apatyczna. Lubi także sport, zwłaszcza siatkówkę. Uczy się średnio, nie interesują ją osiągnięcia i nagrody. Wypytywana, jakie ma marzenia, odpowiada, że nie ma żadnych. Tylko w przyszłości będzie może studiować weterynarię, bo lubi zwierzęta, najbardziej kotki, zwłaszcza domowego Gutka. Czas wolny spędza na czytaniu przygodowych książek. Chciałaby mieć prawdziwy dom... Angelikę odwiedza ją mama, bo nie ma przeszkód prawnych, żeby nie mogła przychodzić do córki.

Szansa

Kasia mieszka w Domu Dziecka od urodzenia. Jest dzieckiem

Są dzieci i są rodzice, którzy tęsknią za swoim Dniem

Mama i tata n

autystycznym i uczęszcza do szkoły życia. Robi jednak duże postępy, jest samodzielna w wielu czynnościach. Tak jak inne dzieci uczestniczy w zabawach, grach, wyjazdach. Tylko że nie lubi małych dzieci i woli bawić się sama. Najbardziej podobają się jej huśtawki, Lubi też bujanego konia i fotel na biegunach. Niedługo zacznie hipoterapię. Będzie to dla niej nowa szansa i jeden z prezentów komunijnych – bo 13 maja przystąpiła do I Komunii Świętej.

Najmłodszy Patryk, którego pasją są samochody, być może już niedługo będzie miał prawdziwy dom. Trzy miesiące temu nawiązał się kontakt między nim a rodziną adopcyjną. W najbliższym czasie najprawdopodobniej zostanie podjęta decyzja o jego adopcji. Pani Joanna mówi: – Od początku zaiskrzyło między Patrykiem a jego nowymi rodzicami. Patryk już spędza z nimi weekendy.

Angelika i Kasia wciąż czekają na swoich rodziców...

Niezwykła ciąża

– Nie wiemy, czym się różni rodzicielstwo naturalne od adopcyjnego, bo nigdy nie urodziłyśmy dziecka – mówią Agata i Piotr Barcikowie z Bielska-Białej. Nie oznacza to, że przygotowania do adopcji wymagają od rodziców mniejszego wysiłku niż dziewięciomiesięczne oczekiwanie na narodziny naturalne. Ich „ciąża” – oczekiwanie na dziecko po zakwalifikowaniu ich jako rodziców adopcyjnych – trwała... cztery miesiące!

Są małżeństwem od 2002 roku. Okazało się, że nie mogą urodzić własnych dzieci. Decyzję o adopcji podjęli we wrześniu 2005 r. Wiedzieli już, że z racji swojego wieku nie mogą adoptować noworodka.

– Było jasne, że nasze dziecko już żyje, gdzie mieszka. Roz-

na zawsze

poczęliśmy szczególną modlitwę w jego intencji – mówią. Nie stawiali żadnych wymagań – chłopczyk czy dziewczynka. – Kiedy poczyna się dziecko, rodzice też nie są do końca pewni, czy będzie syn, czy córka – dodają.

Podolają...?

Przygotowania do adopcji rozpoczęli w Katolickim Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym w Opolu. Nim przyszedł dzień pierwszego spotkania z ich dzieckiem, przeszli solidną szkołę. Bo nie każdy może zostać rodzicem adopcyjnym.

W styczniu 2005 roku spełnili już pierwsze warunki stawiane kandydatom na rodziców adopcyjnych. We wrześniu pojechali pierwszy raz do filii opolskiego ośrodka w Gliwicach, a w marcu 2006 r. rozpoczęli zajęcia dla kandydatów w Kamieniu Śląskim. Przez cały mie-

siąc, co tydzień zawoził ich tam tato Agaty.

Weekendowe zajęcia warsztatowe ze specjalistami trwały od godz. 9 do 21: poznawanie samych siebie, teorii i praktyki na temat tego, co może ich spotkać ze strony dziecka, które zazwyczaj ma za sobą kilka lat dramatycznych przeżyć. Czy podolają?

W kwietniu 2006 r. po pokonaniu kolejnych procedur, decyzją dziesięcioosobowej komisji, zostali zakwalifikowani jako małżeństwo przygotowane do adopcji.

Na dziecko z reguły czeka się do dwóch lat. Pomyśleli, że mają czas na przygotowanie się. Tymczasem z końcem lipca – telefon z ośrodka. Jest pięciolatek „do wzięcia”.

– Taki duży... – pomyślałam najpierw – mówi Agata. – Powiedzieliśmy, że damy znać. Po kwadransie oddzwoniliśmy – jedziemy na spotkanie.

Angelika, Kasia i Patryk czekają na rodziców



JUSTYNA LEGIERSKA

Agata „na szczęście” od kilku miesięcy była na zwolnieniu lekarskim z powodu kontuzji ramienia. Piotr wziął w pracy trzy dni urlopu. Kupili misia, auto, robota, kredki i z pomocą pracowników ośrodka dotarli do odległego o 400 km domu dziecka, w którym od pół roku mieszkał Dawid.

„Pójdę z tatem”

– Szum, gwar – jak to bywa w miejscu, w którym są dzieci. Byliśmy trochę oszołomieni. O piętnastej go zobaczyliśmy: drobny blondynek (jaki podobny do Piotra, kiedy był w tym wieku! – zauważą potem – przyp. UR) w za dużych adidasach i takiej też koszuli flanelowej. Mieliśmy dla siebie czas do wieczora. Wiedzieliśmy, jakie przejścia ma za sobą. To dlatego wtedy nawiązał lepszy kontakt z Piotrem. Wieczorem mówił już do niego: tato. Kiedy chciał iść do toalety i zapytaliśmy, z kim pójdzie, oznajmił: „Pójdę z tatem”.

Nocowali niedaleko. Trudno było zasnąć. Kolejny dzień spędzili z Dawidkiem: lody, restauracja, spacer. Byli już zdecydowani.

– Zostałaś babcią! Masz wnuczka! – powiedziała Agata mamie przez telefon. Mama, która w tym momencie została babcią, była bardzo przejęta: „Jak wy sobie poradzicie?!”. Tato funkcję dziadka przyjął ze spokojem.

Nazajutrz, po powrocie do Bielska, dzień upłynął im na zakupach. Agata i Piotr nie mieli dziewięciomiesięcznego okresu przygotowań na narodziny. – Wskoczył w nasze życie z dnia na dzień! – mówią.

Był dla nich zagadką. Ale szybko się adaptował. Otwarty na innych, rozmowny, bardzo ciekawy wszystkiego. Ogromną frajdę do dziś sprawia mu mówienie: mamoooo, tatooo. Przez pierwsze tygodnie, co wieczór przychodził do sypialni Agaty i Piotra, sprawdzając, czy są w domu. Dziś czuje się już bezpiecznie. Martwi się tylko, żeby za szybko nie umarł, bo chce z nimi być jak najdłużej... Uwielbia rysować i słuchać czytanych mu przez rodziców książek. Świetnie czuje się w przedszkolu. Dziadkowie szaleją za nim – a on odwzajemnia to „szaleństwo”.

Przed nimi pierwszy wspólny Dzień Matki, Dziecka i Ojca. A za

– i przed nimi – pierwsze obchodzone wspólnie urodziny Dawidka! Co roku będzie je świętował podwójnie! Bo na świat przyszedł 10 kwietnia, a dla Barcików narodził się 10 sierpnia.

Kryzysy

– Nieraz już przychodziły kryzysy. Że to była decyzja pochopna, że się nie nadaje na matkę – opowiada Agata. – Zawsze wsparciem był wtedy dla mnie Piotr i pracownicy ośrodka. – Ale chyba w każdej rodzinie rodzice przeżywają podobne problemy – uśmiecha się. – Adopcja kilkuletniego dziecka rozwiązała nam jeszcze jeden problem: jak i kiedy powiedzieć, że jest adoptowany. Dawidek ma świadomość, że urodziła go inna kobieta, ale też wie, że bardzo go kochamy, że jesteśmy dumni z tego, że mówi do nas mamą i tatem, i że mieszka z nami.

– Będę już na zawsze mieszkał z wami! – woła. – Ooo nie! – droczy się z nim rodzice – tego do końca życia nie wytrzymamy! Jak dorośniesz, będziesz się musiał wyprowadzić!

Agata jest dyrektorem Diecezjalnego Ośrodka Wspierania Rodziny w Bielsku-Białej. Adopcja uświadomiła jej, jak bardzo rodzice adopcyjni potrzebują nieraz pomocy. Tak zrodził się pomysł powołania grupy wsparcia dla nich, który ma zamiar zrealizować w niedługim czasie. ■

O ADOPCJI

Informacje na temat adopcji można znaleźć m.in. na internetowych stronach Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Bielsku-Białej, przy ul. Potok 6, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 815 09 84; www.oaobielsko.pl; Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego w Opolu: www.adopcja.dfoz.pl lub w Diecezjalnym Ośrodku Wspierania Rodziny przy ul. Grzybowej 8 w Bielsku-Białej, www.dowr.bielsko.opoka.org.pl, tel. 033 814 88 66. ■

Hałcnowski Dzień Sportu – Wiosna 2007

Uśmiech medali



– Dzieciaki przychodzą z medalami na szyi do przedszkola, a wieczorem zasypiają, trzymając je w rękach. Dla takich chwil warto podejmować ten trud – mówi Barbara Baczevska, jedna z organizatorek Hałcnowskich Dni Sportu.

Równie gorące emocje towarzyszyły zarówno meczom piłki nożnej dziewczynek z podstawówki, jak i piłkarskiemu pojedynkowi księży i druhów straży pożarnej. Waleczni gracze siatkówki zaangażowaniem na boisku nie ustępowali koszykarzom. Rodzinny bieg przełajowy miał wiernych kibiców, tak jak i rozgrywki tenisa stołowego. Bo Dzień Sportu, organizowany w parafii Nawiedzenia NMP w Bielsku-Białej Hałcnowie, to zawsze okazja do sportowej rywalizacji oraz rodzinnej zabawy. W pięciu konkurencjach, grach i zabawach wzięło udział prawie czterystu zawodników. Rozdano około 150 medali.

Dni Sportu, które w Hałcnowie organizują Parafialno-Szkolny Klub Sportowy „Beskidy” i tutejsza Rada Osiedla, przy wsparciu Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego RP oraz Prezydenta Bielska-Białej, mają swoją kilkuletnią tradycję. Niezmiennie gromadzą na terenie parafialne-

go ogrodu całej rodziny.

Ale rozgrywki na boiskach to nie wszystko. Młodzi mieszkańcy Hałcnowa wzięli także udział w konkursie wiedzy na temat: „Jan Paweł II przyjacielem młodzieży”, przygotowanym przez katechetę ks. Tomasza Związka.

– Chcieliśmy zrobić coś dobrego. Postanowiliśmy rozruszać trochę naszą młodzież. Tak powstał Parafialno-Szkolny Klub Sportowy – wyjaśnia Barbara Baczevska. To ona, wraz z prezesem „Beskidów” Stefanem Zubrem, prowadziła majową imprezę. – Dni sportu udaje się nam przeprowadzić od kilku lat. Dzieciaki świetnie się bawią, uczą zwyciężać, ale i przegrywać. Dzięki wsparciu sponsorów możemy dla nich przygotowywać nagrody, medale i poczęstunek. A nam wystarczy uśmiech dzieci, kiedy odbierają medale.

W gronie klubów parafialnych naszej diecezji PSKS „Beskidy” osiąga najlepsze wyniki sportowe. 35 zawodników klubu weźmie także udział w międzynarodowej parafiadzie w Warszawie. Podczas Dnia Sportu każdy mógł wspomóc finansowo ich wyjazd, kupując przygotowane ciasta, słodycze i napoje.

URSZULA ROGÓLSKA

Dekoracja najlepszej drużyny najmłodszych piłkarzy (których bramki bronila s. Emanuela)

Oazowy Teatr Ewangelizacji

Talent na służbie Panu

Zaczęło się od wielkopostnych rekolekcji szkolnych, które oazowicze prowadzili w marcu w Wiśle Głębcach. Potem spotkali się znowu i zastanawiali, jak swoimi talentami uwielbiać Pana Boga. Wymyślili warsztaty teatralne.

Marta Drabik studiuje animację społeczno-kulturalną w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego. Od lat jest związana z Ruchem Światło-Życie. Uczestniczy też w zajęciach Studium Terapii przez Sztukę w Teatrze Ludowym w Krakowie. W marcu wraz z grupą ewangelizacyjną oazowiczów prowadziła rekolekcje wielkopostne dla uczniów wiślańskiego Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich. Sugestywne scenki budzące zainteresowanie uczestników rekolekcji towarzyszyły świadectwom o działaniu Pana Boga w życiu człowieka. Już wtedy zastanawiała się, jak to dobre doświadczenie rozwinąć.

– Rozmawialiśmy we wspólnocie o tym, jak talentami możemy uwielbiać Pana Boga – mówi Marta i dodaje: – I tak zrodził się pomysł I Warsztatów Inspiracji Teatralnych, Teatru Uwielbienia i Teatru Ewangelizacji.

Za miejsce spotkania wybrali oazowy ośrodek „Betel” powstający w Głębcach. – Pomyśleliśmy, żeby poprzez wystawienie spektaklu wspomóc dzieło budowane przez ks. Jana Froelicha, tamtejszego proboszcza i moderatora oazy – dodaje Marta.

Marta i jej przyjaciele, profesjonalnie zajmujący się twórczością teatralną, przygotowali zajęcia z dykcji, języka migowego, choreoterapii, tańca hebrajskiego; wszyscy uczyli się otwierać na siebie nawzajem oraz świadomości własnej emocjonalności.

Istotną częścią warsztatów były codzienna Eucharystia oraz modlitwa uwielbienia.

– Spotkania opieramy zawsze na Duchu Świętym. Na ten temat wysłuchaliśmy także wykładu – dodaje Marta.

– Podczas weekendowego spotkania każdy pokazał, jak czuje w sobie obecność Pana Boga, jak bardzo kreatywny ma umysł i jak nadzwyczajny jest w swojej zwyczajności. Uświadamialiśmy sobie, jak ważne jest ciało, gesty, mimika i zachowanie – opowiada Magda Tlatlik.

Efektom zajęć był spektakl o człowieku, który upada, stając się łatwym łupem dla Szatana, i o tym, jak miłość Chrystusa przychodzi mu z pomocą. Spektakl wystawili w kościele Znalezienia Krzyża Świętego w Głębcach.

Wykorzystali umiejętności, których się uczyli – były pantomima, taniec, śpiew i modlitwa w języku migowym. Nagrodą było ogromne skupienie widzów i żywe wzruszenia. Gestami, mimiką, ruchem ciała wyrażali najgłębsze prawdy o człowieku i jego relacji z Bogiem. Już dziś są pewni, że nie były to ostatnie tego typu zajęcia.

Uczestnicy warsztatów w Głębcach uczyli się, jak uwielbiać Boga tańcem, gestami i śpiewem

UR



MARTA DRABIK

Zapraszamy

PIELGRZYMKA MŁODYCH

Trwają przygotowania do wyjazdu grupy na Międzynarodowy Festiwal Młodych do Medjugorje – zaplanowany od 30 lipca do 8 sierpnia br. Informacje i zapisy przyjmuje ks. Sebastian Rucki – pod numerami telefonu: 033 818 71 74 (po godz. 19.00) lub kom.: 503 41 57 13.

LETNIE REKOLEKCJE

Parafia Wniebowzięcia NMP w Bestwinie organizuje rekolekcje dla dzieci, które odbędą się od 1 do 14 sierpnia w Szczawnicy Zdroju – przepięknym uzdrowisku na obrzeżach Pienińskiego Parku Narodowego. W codziennym programie rekolekcji przewiduje się czas na Eucharystię, modlitwę i formacyjne rozmowy w grupach, ale także wycieczki po atrakcyjnej okolicy – ze zwiedzaniem zamku w Niedzicy i spływem Dunajcem. W rekolekcjach mogą uczestniczyć także dzieci spoza Bestwiny. Zgłoszenia przyjmuje oraz szczegółowych informacji na temat rekolekcji udziela ks. Waldemar Niemiec – tel.: 032 214 15 58.

NA ANIELSKIEJ FALI 90,2 FM



Radio Anioł Beskidów,
ul. Św. Jana Chrzyciela
14; 43-346 Bielsko-Biała
tel.: 033 821 20 00,
nr konta bankowego:

35 1020 1390 0000 6002 0168 0446,
www.radio.diecezja.bielsko.pl

„Gość Niedzielny” w Aniele Beskidów
– w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

DZIĘKUJEMY ZA OFIARY! Rośnie grono słuchaczy życzliwych dziełu ewangelizacji, prowadzonemu przez Radio Anioł Beskidów. Do darczyńców, którzy przesyłają swoje datki drogą pocztową, dołączają także wierni, uczestniczący w nabożeństwach, odprawianych w różnych miejscowościach diecezji, transmitowanych przez radio. Już dziś słowa szczególnego podziękowania kierujemy do uczestników czuwań modlitewnych w Hałcnowie i Rychwałdzie oraz duszpasterzy tychże sanktuariów. Ofiarodawców polecamy w codziennej modlitwie radiowej, kończącej refleksję ewangelijną, a także podczas czuwania ku czci Chrystusa Króla Cierpiącego w III piątek miesiąca o godz. 17.00.

Diecezjalna Szkoła Organistowska proponuje

Możesz zostać organistą

Diecezjalna Szkoła Organistowska II stopnia działa już trzeci rok i przygotowuje do profesjonalnego wykonywania funkcji organisty kościelnego oraz animatora życia muzycznego parafii.

Szkoła została powołana do istnienia przez biskupa Tadeusza Rakoczego w 2003 r.

– Organem prowadzącym jest Kuria Diecezjalna w Bielsku-Białej, a nadzór od strony pedagogicznej sprawuje Ministerstwo Kultury. Od 2007 roku szkoła otrzymuje też subwencję Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – mówi ks. dr Sławomir Zawada, dyrektor Diecezjalnej Szkoły Organistowskiej. – Szkoła kształci organistów od podstaw, spełniając wymogi 6-letniej szkoły muzycznej II stopnia. Od 2006 r. ma uprawnienia szkoły publicznej i daje absolwentom dyplom szkoły muzycznej – uprawniający do starań o przyjęcie do akademii muzycznej.

Nauka trwa 6 lat. Obejmuje indywidualną naukę gry na fortepianie i organach; naukę przedmiotów ogólnomuzycznych i naukę liturgiki. Szkoła dysponuje 12-głosowymi organami mechanicznymi, elektronicznymi marki Content oraz fortepianem i pianinami. Czesne uczniów DSO miesięcznie wynosi 150 zł.

Wykładowcami są absolwenci Akademii Muzycznej w Katowicach i Krakowie, pracownicy naukowcy cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego, a także muzycy związani z bielskim środowiskiem.

W tej chwili kształci się tu 14 osób, a zgłaszać się mogą kandydaci w wieku od 13 do 21 lat, którzy posiadają wiedzę i umiejętności na poziomie ukończonej szkoły muzycznej I stopnia. Nie jest jednak wymagany dyplom ukończenia PSM I st., a w indywidualnych przypadkach kandydat może być przyjęty do klasy programowo wyższej niż pierwsza. – Za zgodą Rady Pedagogicznej także młodszy uczniowie o wyjątkowych zdolnościach mogą rozpocząć naukę. Tak było na przykład w przypadku Daniela Strządały z Zabrzega, który został przyjęty już jako 11-latek – tłumaczy ks. dr Zawada.

Przed egzaminem

DSO mieści się w Bielsku-Białej przy ulicy Żeromskiego 5, tel.: 033 819 06 70 lub 0 609 518 219. Tu także 11 czerwca o godz. 16.00 odbędzie się egzamin wstępny, obejmujący wykonanie na fortepianie lub organach trzech zróżnicowanych stylistycznie utworów, sprawdzian predyspo-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Szkolna lekcja nauki gry na organach...

zycji słuchowych oraz znajomości podstawowych zasad muzyki, sprawdzian predyspozycji głosowych oraz rozmowę kwalifikacyjną sprawdzającą podstawową wiedzę religijną.

Kandydaci powinni w sekretariacie DSO złożyć: wypełniony kwestionariusz osobowy, życiorys, kopię ostatniego świadectwa szkoły ogólnokształcącej, świadectwo wykształcenia muzycznego (o ile kandydat posiada), opinię księdza proboszcza o kandydacie, dwa zdjęcia. Szczegółowe informacje na stronie internetowej DSO: www.organista-bielsko.info. ■

DZIĘKUJEMY I ZAPRASZAMY!

– Staramy się zapewnić jak najlepsze warunki i poziom kształcenia. Obecnie kupujemy nowe organy elektroniczne, by dać możliwość praktycznych zajęć tym osobom, które nie mają na to warunków w parafii. Tu jesteśmy bardzo wdzięczni proboszczowi parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej, ks. prałatowi Krzysztofowi Ryszce, za udostępnienie parafialnego instrumentu naszym słuchaczom przy popisach i koncertach. My też pragniemy pomagać innym: DSO organizuje koncert na rzecz Hospicjum św. Kamila z okazji 300. rocznicy śmierci D. Buxtehudego. Koncert odbędzie się 3 czerwca o godz. 17.30 w kościele NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej. Zapraszamy!



KS. DR SŁAWOMIR ZAWADA
DYREKTOR DSO

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Elfryda Zoń – parafia św. Jana Chrzciciela w Brennej

Wiek pani Elfrydy

Czy to wypada, żeby do 81-letniej kobiety zwracać się: Dziecko? Pani Elfrydzie Zoń z Brennej wypada. Bo 81 lat skończyła jej córka. A ona sama 26 kwietnia obchodziła setne urodziny.

W wieku 30 lat nauczyła się jeździć na rowerze (i jeździła na nim aż do 88 urodzin!). Trzydzieści lat później zaczęła zgłębiać wiedzę na temat pszczelarstwa. Ogrodnictwo i robotki doprowadziła do perfekcji. Wędrówki i wycieczki pasjonowały ją całe życie. Do lotów samolotem zniechęciły ją dopiero kilka lat temu ataki terrorystów. Dziś chętnie zrobiłaby prawo jazdy, gdyby nie pogarszający się wzrok.

Szybko zapominać

– Pónbóczek chyba zapomniał o mnie... – uśmiecha się i dodaje, że sama nie wie, czemu tak jest, że powolutku, ale samodzielnie chodzi, że choć wzrok i słuch trochę słabsze niż przed laty – nadal służą; że mimo astmy i dolegliwości sercowych wciąż ma ochotę na życie. A poczucie humoru, dystans do siebie i pamięć – mimo upływu lat – doskonałe! Ale, jak sama podkreśla, i nie-pamięć się w życiu przysdaje: – Bo żeby dobrze iść przez życie, trzeba szybko wybaczać i zapominać o doznanych krzywdach – mówi.

Po setnych urodzinach pokój pani Elfrydy tonął w kwiatkach. A kartek z życzeniami, które przysłało pocztą, nikt nawet nie próbował liczyć. Z ogromną wdzięcznością wspomina o wszystkich, którzy o niej pamiętali. Z przejęciem mówi o odwiedzinach biskupa Tadeusza Rakoczego.



URSZULA ROGÓLSKA

Smak chleba

Urodziła się 26 kwietnia 1907 roku w Grodźcu, gdzie jej tato był zarządcą majątku. Była najmłodszą z czwórki rodzeństwa. W czasie I wojny światowej, kiedy Elfryda miała 9 lat, rodzice wysłali ją na pięć lat do szkoły sióstr franciszek w Odrau (dziś w Czechach).

– Ciężkie były czasy. Siostry się bardzo starały, żebyśmy miały co jeść. Nic nie wolno było zmarnować – wspomina.

Dziewczynki uczyły się szycia, gotowania, haftowania. Był czas i na spacer, i na zabawę. Dziewczynki przygotowywały sztuki teatralne – Elfryda z racji wysokiego wzrostu była m.in. królewiczem Kopciuszka.

Już wtedy nosiła ją energia. – Jak był wolny czas, łapałam za miotłę i zamiatalam podwórce. Zawsze mi siostra dawała wtedy kawałek chleba. O! Jak ten chleb smakował!

Taka choroba

Za mąż wyszła 4 lipca 1925 r. Miała 18 lat. Męża Michała Zonia poznała w Brennej, gdzie był kierownikiem szkoły i gdzie miesz-

Elfryda Zoń
(po lewej)
z wnuczką
Izabelą
Olesiak przed
domem, wśród
ulubionych
kwiatów

kała jej siostra z mężem. Od razu wpadli sobie w oko – choć on był od niej starszy o 14 lat i miał za sobą dramatyczne lata zsyłki na Sybir.

– Dziadek był wielkim patriotą – mówi wnuczka Izabela Olesiak. – Do posłania syna do studium nauczycielskiego w Cieszynie zachęcił jego rodziców ks. Józef Londzin. Przez całe życie dziadek pamiętał o nim i darzył ogromnym szacunkiem.

Mieszkali w Dziegielowie, potem, z nastaniem II wojny światowej, znów w Brennej. Urodziła się im dwójka dzieci – syn i córka.

Elfryda chętnie udzielała się społecznie, prowadziła kursy gospodarstwa domowego. Była świetną kucharką. Kiedy mąż rozpoczął pracę w Brennej Leśnicy, odziedziczyli po poprzednim kierowniku szkoły ule. Wtedy zaczęła się uczyć pszczelarstwa.

Ich dom zawsze łatwo było poznać – tu kwitło najwięcej kwiatów. – To taka choroba – ja muszę mieć kwiatki obok siebie – mówi do dziś.

O kwiaty dbała też przy probostwie w Leśnicy, kiedy proboszczem był tu ks. Płaza.

– Mam taką wielką wadę. Jestem pracoholiczką. I teraz źle mi,

bo już nic za bardzo nie dam rady robić dla innych – żali się.

Z radością opowiada, jak „he-klowała” serwetkę dla Ojca Świętego Jana Pawła II, i o koronce szerokości 24,5 m, zrobionej do kościoła w Brennej Centrum. Część jej koronek trafiła także do kościoła w Pogórze.

W kopyta (wełniane skarpetki) i swetry ubrała pół Brennej. W czasie wojny zrobiła ich ponad pięćset!

Zawsze chętnie pomagała. Do dziś najwięcej radości sprawia jej robienie prezentów innym.

Babcia z dumą mówi o całej rodzinie. Jest wdzięczna za opiekę. Miała dwoje dzieci, ma czworo wnuków, sześćoro prawnuków i jedną praprawnuczkę.

– Nieważne, jak długo ma trwać nasze życie. Trzeba żyć w zgodzie z innymi, drugim pomagać, krzywd nie pamiętać... – podkreśla.

URSZULA ROGÓLSKA

W MOJEM OPINII

KS. CZESŁAW SZWED,
PROBOSZCZ PARAFII ŚW. JANA
CHRZCICIELA W BRENNIEJ

– Jestem proboszczem w Brennej od 2004 roku. O tym, jaką osobą jest pani Elfryda Zoń,



dowiadawałem się od parafian. Wszyscy mówią o niej, że to osoba niezwykle życzliwa, pracowita (przez całe swoje życie odkrywała coraz to nowe swoje talenty i poprzez ich rozwijanie pomagała innym). To osoba szczerą i otwartą na potrzeby innych, obdarzona wielkim poczuciem humoru, oddana tej miejscowości, jej mieszkańcom i parafii. Chrzcicielnicę parafialną zdobi wykonana przez panią Elfrydę misterna koronka. To dla nas też symbol jej wdzięczności za chrzest i wieloletnie zaangażowanie w życie Kościoła.